

Wychodzi w Krakowie
codziennie, wyjąwszy niedziele i święta.

Cena:

W KRAKOWIE miesięczna 5 złp.; kwartalna 14 złot. polską
monetą.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 4 złr. 20
kr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w biurze Ekspedycji CZASU przy rogu Szcze-
pańskiej ulicy Nr. 369.

Pieniądze przesyłają się bezpłatnie pocztą wprost do biura
Ekspedycji Czasu wyraziwszy na kopercie: *Przenumeracyjne
pieniądze*

CZAS

Przyjmują się

OGŁOSZENIA, rozprawy, odezwy wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe,
rolnicze itp.

UWADOMIENIA tyżące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą

od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8
groszy następne po 3 grosze.

Listy

nie frankowane nie przyjmują się, wyjąwszy od stałycey
lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 8 groszy.

AUSTRYA.

Kraków 6 sierpnia. Wczorajszym wieczornym pociągiem kolei żelaznej przybył tu poseł Rzeczypospolitej francuskiej przy dworze ces. rosyjskim generał *Lamoricière*, w przeddzień do Warszawy.

Lwów 31 lipca. (*Okólnik z prezydium krajowego do pp. starostów obwodowych*). Uczynione w zeszłym roku dostrzeżenie, że wiele gmin odmówiło dawnym swoim dziedzicom lub też jakimkolwiek większym właścicielom gruntów w zebraniu plonów za stósonną zapłatę pomocy, i z tego powodu niszczała znaczna część zbiorów; następnie tegoroczne dostrzeżenie, że u wielu gmin niemożna było uzyskać pomocy przy sianozęciu, chociaż dostarczenie siana dla wojsk posiłkowych było bardzo naglące; a z tych postępów wnosząc, powstała i względem wczesnego zebrania plonów tém słuźniejsza obawa, że przy tegorocznej zbyt wielkiej potrzebie zboża (gdy zasoby z dawniejszych lat były całkiem spotrzebowane), taż sama potrzeba jeszcze i nadal trwać będzie, zatem spowodowało to wydać drukowaną odezwę do wiejskiego ludu z dnia 12go b. m. L. 8057, którą wiejskie gminy wezwano do pomocy za zapłatę, i tylko w tym przypadku, gdzieby z lenistwa lub złej woli takowej pomocy odmawiano i gdzieby przezto znaczne łany zboża wystawione były na niezawodne zniszczenie, upoważniono cyrkulowe urzędy w interesie powszechnego dobra zapobiedz temu złemu stósonnymi środkami przymusowemi. Oświadczone w tej mierze podwakoć, że dawniejszy stosunek poddańczy ku dziedzicom i pańszczyzna na zawsze jest znieśiona i że w żaden sposób i przenigdy niebędzie już zaprowadzona.

Aczkolwiek rada ministeryalna niezapoznała bynajmniej najlepszych i najzyczliwszych zamiarów, które do tej odezwy powodem były, jednakże przy usankcjonowanej zasadzie równości wszystkich obywateli państwa i każdego gruntu, niemogła zezwolić na to rozporządzenie o ile niem nakazano zagnać *przymusem* włościanina do roboty, i dla tego wysokim dekretem ministerstwa spraw wewnętrznych z 28 b. m. nakazano krajowemu prezydium w tém znaczeniu objaśnić namienione obwieszczenie, i na tém ograniczyć przyczynienie się politycznych władz, by przynależni komisarze, na których spuścić się można, użyli swego wpływu szczególnie do sprostowania panujących między wiejskim ludem przesądów i skłonienia go po dobremu do tego, by się za stósonną zapłatę do roboty w zebraniu plonów przyczynił, unikając przytém jednakże wszelkiego przymuszania.

Przytém zawiadamia się W. M. odnośnie do dekretu z 12 b. m. L. 8057 z tym dodatkiem, abyś powyższe obwieszczenie wiejskim gminom w namienioném znaczeniu objaśnił, i w zachodzących przypadkach według tego postąpił, niemniej też abyś przeciw każdemu bezprawnemu i buntownicemu zamachowi, któryby wiejską gminę usiłował sprowadzić na bezdroża, sprężyło wystąpił.

Lwów 1 sierp. (K.) Dawno już jak wam nic o Gołownej nie donosiłem. Zupełnie czém in-

ném mając głowę, umysł i oczy zaprzątnięte zapomnieliśmy nawet o istnieniu Rady ruskiej; teraz wszakże gdy jej już nie masz powiem wam jak z tego żywota zesła. Jeszcze na posiedzeniu 24go lipca pożaliwszy się na odezwę do ludu wiejskiego przez tutejszego szefa krajowego wydaną, zliczywszy wszystkie próby, projekta, przedstawienia, adresa i tym podobne dokumenta do ministeryum podane, a na które dotychczas żadnej jeszcze odpowiedzi nie doczekała się; przysłała do tego poznań, że jest niepotrzebna. Jakoż w rzeczy samej, w skutek tego uznania prezes rady X. Kuziński na posiedzeniu z dnia 27 lipca przypomniawszy zgromadzonym członkom: ile to Gołownaja posłała ministeryum projektów szczęścia ludu ruskiego tyżących się, wynurzywszy dalej swój głęboki żal, że wszystkie te zbawienne projekta dotąd w zapomnieniu gdzieś spoczywają, wniósł: aby Rada ruska uznawszy czynności swe w dzisiejszych okolicznościach za zupełnie bezowocne, na czas nieograniczony odroczyła się, czyli po prostu rozwiązała. Wniosek ten *jednogłośnie* przyjęto. Przed ostatecznym rozejściem się zaproponował jeszcze członek Trzeszczakowski, aby teraz, kiedy tak tanio ziemi kawał kupić można, zakupiono w okolicach Lwowa kilkaset morgów pola w celu założenia szkoły gospodarskiej ruskiej, tak jak to już roku zeszłego Polacy uczynili (w Łopusznie). Tenże sam członek wspomniął także o krążącej wieści jakoby panujący cesarz austriacki miał nawiedzić Galicyę; i zawczasu mocno się tém przyszłém zdarzeniem radując, nie mógł wszakże nie wynurzyć swojej obawy, że J. C. Mość zapewne tylko Lwów i inne główne miasta zwiedziwszy, nie będzie mógł poznać nędznego stanu chłopów ruskiego nędzne wsie zamieszkującego dokąd przewódzcy cesarza pewnie go nie zaprowadzą, chcąc mu bolesnego oszczędzić uczucia. Obawy jednak mówcy usmierzono tą uwagą: że Jego Ces. Mość w krótkim czasie swego panowania tyliczne dał dowody, że sam osobiście o wszystkim rad się przekonywa, i że niedarmo go ludy austriackie z Józefem cesarzem sławnej pamięci porównywają. — W końcu odczytano jeszcze jedną — ostatnią — petycją do ministeryum, najgorętsze narodu ruskiego obejmującą życzenie, tj. prośbę o podział Galicyi na część polską i ruską.

— Profesora języka ruskiego przy tutejszym uniwersytecie (jak wiadomo jest to teraz *pars infidelium*) wezwano do Wiednia, jako członka komisji, ustanawiającej terminologię prawniczą w językach słowiańskich.

— Z Samborskiego, Stryjskiego, Stanisławowskiego i innych pogranicznych obwodów zjeżdżają się tu do nas niektóre rodziny, uchodząc przed spodziewanym wtargnięciem węgierskich powstańców.

— D. 31 lipca. Dnia 28 lipca b. r. wpadła do dnia banda zbrojnych insurgentów z Węgier do Stryjskiego obwodu. Powstańcy którzy według zeznania jednego z zbiegów, mieli 1000 piechoty, 3 działa i 100 jeźdźców Csikos, pomknęli się aż do Klimca, zapalili tam dom komisarza straży finansowej, budynek cłowego urzędu i koszary straży finansowej, poczem zrabowawszy pomieszkanie mandataryusza i łacińskiego proboszcza, cofnęli się znowu do Węgier.

— Listy ze Lwowa nadeszłe donoszą o licznych uwięzieniach, które w ostatnich czasach tamże miejsce miały. Wymieniają między innymi Dra Ziemiałkowskiego Floryana, byłego deputowanego na sejmie w Wiedniu i Kromierzy, Dra Sznajdera Karola, p. Hubrycha, p. Leona itd. Wszyscy byli więźnie stanu przed r. 1846.

Wiedeń 3 sierp. (*Z teatru wojny*). Wedle prywatnych wiadomości otrzymanych dziś z Pesztu Fzm. Haynau miał przenieść 1go sierpnia główną kwaterę do Szegedyna. Twierdza ta zajęta została przez wojska cesarskie 31 lipca bez wystrzału. Znajdujący się tam dowodcy węgierscy Meszaros, Kiss i Dessöffy opuścili szanice bez żadnego oporu. Słychać że republikańskie ministeryum pod sterem p. Szemere zostało obalone a na jego miejsce ustanowiono gabinet monarchiczny którego prezesem jest Nyary. Sejm zamysła podobno unieważnić ogłoszenie niezawisłości Węgier, a Koszuth usunie się zupełnie od zarządu. Strategicy domyślają się, że zamiarem Madziarów dzisiaj jest rzucić się przez Nowoszeło do Backiej Żupy, złamać stojący na południu korpus Bana i wtargnąć do Szymii.

Listy z Esseku donoszą, że Rosyianie pokazali się już na południu. Przyjechali oni podobno na wozach od Sztulweissenburga i zajęli Baję opuszczoną dobrowolnie przez Honwedów.

Dochodzą nas także wieści o zdobyciu przez wojsko cesarskie Teresianopola i Munkacza. Po zajęciu tego ostatniego miasta Biskup Rajasów Popowicz, znany z przychylności Madziarom, został uwięziony a nawet podobno już i powieszony. — Görgey ma cierpieć wielki niedostatek żywności, znajduje się bowiem w kraju spustoszonego przez wojsko rosyjskie. Z tego powodu musi rozpuszczać całe bataliony, żeby sobie szukały pożywienia. Jest on podobno zupełnie otoczony przez wojska rosyjskie. Podług jednych zezwano go do poddania się, podług drugich, po długiej a morderczej bitwie zdołał się przerznąć na wschód.

O ruchach jener. Lüdersa w Siedmiogrodzie następne odbieramy z Warszawy wiadomości. Jen. Lüders połączył się w Kronsztadzie z jen. Clam-Gallas, poczem bezzwłocznie wyruszył drogą do Hermansztadu. W pochodzie swym przytłumił powstanie Szeklerów, którzy w te strony w ilości 300,000 dusz zamieszkują. Główna kwatera rosyjska stanęła w Karlslan a jen. Hasford uderzył na wieś Kőkös zajęta przez Szeklerów. Po krótkiej ale nader krwawej walce Szeklery cofnęli się wraz z 5 działami w góry do których uprowadzają wszystko co tylko broń nosić zdolne. Następnie zajęli Rosyianie St. Geörgy i Kezdy-Vasarhely (na Mołdawskiej granicy) gdzie złączyli się z 5,000 korpusem który pod wodzą półkownika Leim wkroczył do Siedmiogrodu. Szeklerowie otrzymawszy nowe posiłki natarli na przednie straże Rosyan stojące w Kőkös, przyszło do starcia z obu stron walczono z wielką zaciętością aż w końcu Szeklery cofnęli się do Uzon, tu z 25 dział poczęli tak mocny ogień miotać na Rosyan, iż jen. Adlerberg musiał skutecznie odwrót przez

Kökös obawiając się żeby nie był przez inną kolumnę powstańców oskrzydłony. Po nadejściu świeżych posiłków wyruszył znowu tenże jen. do Uzon. Przez cały dzień trwała kanonada, poczem rossyjskie grenadyery przypuściły atak na bagnety. Szeklerowie nie wytrzymali natarcia i cofnęli się do St. Georgy i Kezdy-Vasarehely. Rossyianie zajęli ich obóz w Uzon. Jen. Lüders posunął się 3go lipca do Władeny. 5go stoczył nową walkę pod St. Georgy a następnie z dwóch stron podstąpił pod Hermansztad. Ciasne przesmyki broniące przystępu do miasta były wzięte szturmem jedne po drugich. Powstańcy bronili się dzielnie lecz po upartym boju opuścili miasto i przeszli w posiadłość tureckie gdzie 900 ludzi broń złożyło. Do Hermansztadu weszli Rossyianie 22 lipca i zabrali w nim 300 niewolnika, 2ch oficerów i 12 dział.

Z Zagrzebia donoszą pod dniem 1 sierpnia że Ban Jellaczyk stosując się do rozkazu prezesa ministrów księcia Schwarzenberg wysłał zaufanych ludzi z Kroacyi i Sławonii do Wiednia ażeby z centralnym rządem austriackim naradzili się nad ułożeniem nowej konstytucyi dla tych dwóch królestw na podstawie ogłoszonej przez cesarza ustawy zasadniczej. Godną uwagi jest rzeczą iż Ban nie powołał nikogo z wojskowego pogranicza ani też z Dalmacyi. Patriarcha serbski ma przybyć w tych dniach do Zagrzebia z kąd uda się do Wiednia.

Pan Geringer komisarz umocowany do kierowania cywilnymi sprawami Węgier przybył 29 lipca do Budy.

Film. Welden objął wczoraj to jest 2 sierpnia sprawowane przezeń poprzednio obowiązki cywilnego i wojskowego gubernatora Wiednia.

Do Now. Sączka przyszedł pod koniec lipca nowy pułk rossyjskich dragonów złożony z 10 szwadronów. 6 pułków już tej broni stoi w Galicyi — a dwa mają jeszcze przybyć z Warszawy. Zdaje się iż koncentrują się tutaj aby następnie wkroczyć na Węgry. Pułk który przybył na ostatku stał poprzednio w Kijowie i przez 2 miesiące był w marszu, mimo to wszakże żołnierze nie zdają się strudzeni.

Wiedeń 4 sierpnia. Wiadomość o wzięciu Szegedy na pokazała się przedwczesną. Wedle szczegółów w wieczornym Lloydzie zamieszczonych, wojska cesarskie dopiero w pierwszych dniach sierpnia mogły pod tę twierdzę podstąpić. Feldzeugmeister Haynau z rossyjską brygadą Paniutyna posunął się 31 lipca od Feldhazy (Felegyhasa) do Kis-Teleg. Ostatni ten punkt mocno był broniony, wypadek walki jeszcze niewiadomy.

Lloyd donosi, że między Madziarami krąży pogłoska, że ta bitwa miała spowodować główną armię austriacką do cofnięcia się pod Kecskemet. Wielkie upały nadzwyczaj szkodzą wojskom cesarskim, témbardziej że powstańcy cofając się, zasypują studnie i źródła, tak, iż wojsko musi prowadzić wodę z sobą. Cholera ciągle się wzmaga i niemałe zrzadza szkody.

Feldmarszałek Schlick opanował Szolnok, który jak wiadomo w ruchach węgierskich ważną odgrywał rolę.

O ruchach Görgeya sprzeczne krążą wiadomości. Jenerał Grabbe posuwa się za nim drogą od Tokaju do Kalo.

Görgey miał stoczyć pod Miskolcem mordereczną trziedniową bitwę, której rezultat jeszcze niewiadomy. Chce on podobno przebyć błota ciągnące się wzdłuż Cissy i skutecznie odwrót do Memet-Szatmar.

Drugi rossyjski korpus stoi ciągle nad Cissą; trzeci miał wejść 30go lipca do Debreczyna, dokąd książę Paskiewicz przeniósł swą główną

kwatery. Trzeci i czwarty korpus wyruszy z Debreczyna ku Piotrowaradynowi; ich przednie strażę stoją już w Hosza-Palyi.

Na południu hr. Nugent wszedł 30 lipca do Kaposwar blisko Petczucha (Fünfkirchen). W Kaposwarze stało przedtem 12,000 pospolitego ruszenia 1500 honwedów i 90 huzarów. Cała ta siła cofnęła się ku Dunajowi. Jeden korpus austriacki daży ponad Dunajem do Banatu i zajął już Baję. Ze swój strony Ban zamysła posunąć się do Tytel. W obozie Bana przyszło do krwawego zajścia między artylerzystami i granicznymi pułkami. Z początku walczone szablą i bagnetem, później artylerzyści wzięli się do dział; chcieli strzelać do swoich przeciwników. Zaledwie oficerowie zdołali usmierzyć rozjątrzenie i przywrócić spokojność.

30 lipca o godzinie 5 rano powstańcy wyszli znaczną siłą z Komarna i uderzyli na brygadę Pott stojącą w Heteny. Wojsko austriackie nie mogąc się oprzeć liczebnej przewadze nieprzyjaciela cofnęło się przez Baję do Neuhäusel. Madziarowie ciągle ich ścigali, dopiero za Nitrawą oparli się cesarscy. Za nadejściem posiłków, posunął się znowu jenerał Pott do Heteny. Austriacy stracili około 40 rannych i zabitych. Jednocześnie dla sprawienia dywersyi zaatakowali Węgrzy brygadę Lieblera. Brygada ta chcąc ich zwabić pod ogień dział stojących na wałach cofnęła się za szanice obozowe; lecz Madziarowie domyśliwszy się zasadki nie postąpili dalej. W tej walce brał czynny udział jenerał major Barco, i dobrze utrzymanym ogniem armatnim zmusił powstańców do odwrotu. Tegoż dnia współcześnie z dwoma powyższymi ruchami uderzyli obłądźcy na oddział wojsk cesarskich rozłożony w Kawa. Oddział ten cofnął się do Köseggfalwa broniąc przystępu do mostu na Wagu. Nazajutrz to jest 31go lipca Węgrzy skierowali w ten punkt swoje działa, mimo to jednak most został rozebrany i w bezpiecznym miejscu złożony. — W obozie austriackim grasuje cholera. Kilku jeńców wracających z Komarna donoszą, że w twierdzy tej stoi 15,000 Madziarów pod dowództwem Klapki. Mają oni silną wiarę w pomyslny obrót swojej sprawy i nie przypuszczają żeby się mogła źle zakończyć. Żywności jest wielka obfitość; choroby bardzo rzadkie, co jest widocznym zaprzeczeniem podanych poprzednio przez dzienniki doniesień. W twierdzy stoi tylko jeden batalion, a cały korpus rozłożył się obozem pod murami.

W Peszcie żydzi gotują się do uiszczenia pierwszej raty kontrybucyi, starają się jednak w ministerjum o zmniejszenie nałożonej na nich opłaty. Wielu przechodzi na wiarę chrześcijańską, myśląc iż tym sposobem uniknie podatku, którym F. Z. M. Haynau wyłączenie samych żydów obciążył. Izraelici w Kecskemecie mają również znaczną zapłacić kontrybucyą. Żydzi w Preszburgu zbierają składek, żeby swoim braciom przyjść w pomoc.

Z powodu obrotu jaki przybiera wojna węgierska, dziennik *Ost-Deutsche-Post* następne zamieszcza uwagi: „W połowie kwietnia odradzaliśmy układy z Madziarami bo traktować o pokój może tylko armia zwycięska. Poczytano nas wtedy za marzycieli i odartych z uczucia polityków; lecz co wtedy byłoby okryło hańbą Austrię i stało się źródłem niezliczonych nieszczęść, dziś przyniosłoby nam chwałę i pełne błogich skutków korzyści. Austrija nie może dążyć do tego, żeby zgniotła do szczytu jedną z najbogatszych swoich prowincyj. Bój, który się toczy na Węgrzech, nie jest walką zemsty lecz nieuchronnej konieczności. Nie wiele zy-

skamy jeśli doprowadzimy wojnę aż do ostatnich jej następstw. Ten tryumf zbyt drogo opłacilibyśmy stanowczym pogorszeniem naszych finansów. Każda godzina skracająca wojnę węgierską, jest niesłychanie ważną dla naszej samostności, dla dobra ogólnego, dla handlu i przemysłu. Przekonani zatem jesteśmy, że dziś nadeszła pora do zawiązania układów; nie wiemy atoli czy te są możliwe, bo nie znamy traktatów zawartych przez dwa sprzymierzone mocarstwa ani też stosunków Madziarów z Polakami i wpływu tych ostatnich na kierunek sprawy węgierskiej.

Praga 1 sierp. Tutejsi uczniowie uniwersytetu podali petycją do ministerjum oświecenia, prosząc aby im wolno było na początku każdego roku szkolnego wybierać komitet któryby występował w imieniu uniwersytetu i w tym charakterze był przez władze miejscowe uznany. Prezes gubernii Baron Mecsery przyjmując prośbę wchodził w słusność przedstawionych mu powodów i przyrzekał uzyskać pomyslną odpowiedź.

NIEMCY.

Berlin 4 sierp. (Kwestya szleswicko-holsztyńska). P. Balemann, burmistrz miasta Kieł przybył w misyi pośrednika do Berlina. Naczelny komitet, zarządzający Szeswigiem i Holsztynem pomimo ciężkiego zawodu, że nie powiem zdrady, jakiej te księstwa doznały od Prusaków nie chce nazbyt gwałtownym oporem pogarszać położenia swego kraju i usiłuje na drodze układów wyjednać korzystniejsze warunki. W tym celu wyprawił do dworu berlińskiego p. Balemanna z poleceniem: aby się starał przez zobowiązane porozumienie zagodzić spór o linię graniczną, a tém samem ułatwić przedwstępne układy o pokój. Balemann miał dzisiaj długą naradę z p. Reetz, a po jutrze (6 sierp.) otrzyma posłuchanie u króla. Rząd pruski nadzwyczaj zadowolony z przybycia tego posła; pragnąłby bowiem na przekór Bawaryi i Wirtembergowi nakłonić Holsztyńczyków do dobrowolnego przyjęcia warunków króla duńskiego, kiedy rząd szleswicko-holsztyński żadnej nie pomija sposobności, żeby osłodzić los swoich współziomków: w całych Niemczech wznosi się jeden okrzyk oburzenia i przekleństwa, które Prusy zdradziecką swą polityką słusnie na siebie ściągnęły. Nie będziemy oskarżali Niemców o przesadę, bo jakże przeklinać nie mają, kiedy ich bracia wydani w ręce śmiertelnego wroga? Szanujemy ich szlachetne uniesienie, tém bardziej, że lubo bezstronnie i z zimną rozważką zapatrujemy się na wypadki holsztyńskie, jednak nie możemy zaprzeczyć, że Prusy postąpiły w tej sprawie nader dwuznacznie i nieszczerze. Kiedy na gruncie marcową burzą rozoranym reakcyja nowe zapuściła korzenie i wkrótce bujnym wystrzeliła kwieciami, partya dworska złożona z Kleista, Thiela, Gerlacha, Wildenbrucha i innych przestała skrywać swoje uczucia głosząc otwarcie: że księstwa północne toczą bój nieprawy i winny wrócić do swego związku z Danią. Mimo takiego usposobienia dworu berlińskiego wojna pod wpływem rewolucyjnych idei zaczęta, trwała ciągle; ale rząd pruski gotów był raczej siłą przymusić Holsztyńczyków do poddania się Danii, niżeli zezwolić, a co większa przyczynić się do ich wyzwolenia. Łatwo więc pojąć, z jakim skutkiem prowadzono walkę. Ministerjum Gagerna zalecało jen. Pritwitz żeby działał energicznie i przyspieszył o ile podobna koniec wojny. Z Berlina wprost przeciwnie przychodziły rozkazy, radzono zwłokę, bo stanowcze wojenne wypadki mogłyby utrudnić zawarcie pokoju. Po szczęsnej bitwie Eckernford Gagern domagał się wkroczenia do Jutlandyi,

gabinet pruski innego był zdania. Wzięcie Koldyngi przez Bonina stało się mimo woli i wbrew wyraźnym rozkazom Prittwitza. Kiedy po nadaremnych ze strony Prus przedstawieniach wojska związkowe weszły do Jutlandji, wypadało przynajmniej osłabić skutki tej wyprawy. W tym celu Prusy objęły wyłącznie kierunek wojny i nie długo też ociagały się z rozwiązaniem dramatu. Komedia z jenerałem Rye odegrana liczy się do rzędu tych bajecznych powieści, które tylko chorobliwa wyobraźnia Anny Radcliffe lub d'Arincoura mogła tworzyć. Czyliż bowiem przytrafiło się kiedy w rzeczywistości, aby z dwóch stojących naprzeciw siebie wodzów jeden odpłynął spokojnie, a drugi dopiero w tydzień o zniknięciu swego przeciwnika się dowiedział? Możnaż się dziwić, że po takich wypadkach Niemcy obwiniają Prusy o zdradę? Wstrzymamy się na teraz od wszelkich uwag nad warunkami rozejmu; nadmienić tylko winniśmy, że Prusy przyrzekły bronić niepodległości szeswicko-holsztyńskiej. Wszystkie gabinety, które od marca r. z. istniały w Berlinie, ponowiły to uroczyste przyrzeczenie; dziś ministerium berlińskie puszcza w niepamięć dawne obietnice, zrywa wszelką spójnię dwóch bratnich prowincyj, odcina Holsztyn od Niemiec i wciela do nienawistnej mu Danii. Dziwna zaiste przemiana polityki, a jednak nie pierwszy to czyn podobnego rodzaju w historii pruskiej monarchii: kto zechce zajrzeć w księgę dziejów ten na schyłku zeszłego stulecia większe dziwy zobaczy.

(Wiadomości bieżące.) P. Werther wyjechał w nadzwyczajnej missji do Kopenhagi i będzie się starał przede wszystkim o odzyskanie zabranych przez Danią okrętów. — Hrabia Brandenburg prezes rady ministrów otworzy obie Izby razem w sali zamkowej.

Gazeta szląska utyskuje na zamknięcie granicy austriackiej, co utrudnia stosunki przemysłowe i handlowe. Zarzut może być naodwrot uczyniony, wiadomo bowiem, że kto chce wyjechać w monarchię pruską musi wprawdzie tamtejszym władzom swój passport dać pod zatwierdzenie.

Spodziewają się w Berlinie odebrać w parę dni wiadomość o zniesieniu blokady która pewnie częściowo już ustała. 3 sierpn. jako w rocznicę imienin zeszłego króla odbyła się uroczystość założenia pomnika który dla tego monarchy ma być wzniesiony w Thiergarten. Król z całą swą rodziną przybył na plac i wśród długich nader ceremonii położył kamień węgielny.

Do 2go sierpnia zachorowało w Berlinie na cholere 2235 osób. Odzyskało zdrowie 382 umarło 1305, pozostaje w kuracji 548.

Poznań 3 sierpnia. Wybory już zakończone. Wielkie Księstwo Poznańskie dostarcza drugiej Izbie 30 członków, to jest z obwodu Bydgoskiego 10 a z Poznańskiego 20tu. W Bydgoskiem wybrano 6 Niemców i 4 Polaków, w Poznanskiem zaś 8 Niemców i 12 Polaków, w ogóle 14 Niemców i 16 Polaków. Władze miejscowe ciągle surowych chwytają się środków podejrzewając ludność polską o nieustanne konspiracye, których jednak i cienia trudno się teraz dopatrzeć. Niedawno wiele osób uwięziono, między innymi w Buku księdza Buczyńskiego, ten atoli zdołał ujsć z więzienia. Ma on wielką miłość tak u mieszkańców Buku jakoteż i u okolicznych mieszkańców, dla tego władze miejscowe nie śmiały go powtórnie aresztować, a landrat tamtejszy prosił oberprezydenta W. Ks. Poznanskiego o przysłanie mu w pomoc 2 kompanie piechoty. Nie wątpię pewnie nasi czytelnicy, że prośby p. landrata zostały wysłuchane. — Cholera w całej prowincji nadzwyczaj wielkie zra-

dzia szkody. W samym mieście Poznaniu nie zbyt jeszcze jest mocna lecz po mniejszych miasteczkach i między ludem wiejskim straszne czyni spustoszenia. Dotąd najwięcej ucierpiał Rogoźno, Gniezno, Sroda i Gostyń. W Rogoźnie np. na 4000 ludności umarło do 27 lipca 328 osób. Granica rossyjska szczelnie jest zamknięta. Landraci odebrali rozkaz, aby niewydawali do Rossji passportów gdyż podróżnym zupełnie wstęp jest wzbroniony. Fortyfikacye Poznania wciąż postępują i mają być ukończone za lat 4, wielu robotników pracuje teraz nad sypaniem wałów. Kolej z Poznania do Szczecina już ukończona a roboty nad koleją wrocławską już rozpoczęte.

Poznań 31 lipca. (K.) Lubo nazwiska wszystkich naszych deputowanych nie są mi jeszcze wiadome, pospieszam jednak donieść ci panie redaktorze te które znam, wiedząc jak wypadek wyborów zawsze ciekawość pobudza. Zostali więc wybranymi na deputowanych z W. K. Poznanskiego następujący obywatele: Erazm Stablewski, Marcelli i Franciszek Zółtowsy, Kajetan Morawski, ks. Janiszewski, Jakób Krotowski, August Cieszkowski, Maciej Palacz, Lisiecki, Janicki, Łączyński, Niegolewski doktor prawa, Trąpczyński mecenas.

Opuszczenie, jeżeliby jakie zaszło w następującym doniosę liście. Wybory odbyły się wszędzie w największym porządku. Większość numeryczna zawsze decydowała czy Polak lub Niemiec wybranym został, bo Niemcy zupełnie się zgody od nas nauczyli i zawsze na jednego kandydata wszyscy wotowali. W Rawiczu gdy liczba walmanów niemieckich przewyższała liczbę walmanów polskich, i gdy dwóch naszych kandydatów Henryk Wodzicki i Dr. Metzsig, pierwszy jedynastą głosami, drugi dwudziestą przypadli, a Polacy od wyborów trzeciego wszyscy cofnąć się chcieli — Niemcy oświadczyli iż trzeciego deputowanego życzą sobie mieć Polaka i kandydatowi naszemu Erazmowi Stablewskiemu głosy dali. O stanowisku na sejmie nic jeszcze powiedzieć się nie da, bo skład Izby dotąd niewiadomy. Zdaje się jednak że rząd z wyborów zupełnie zadowolonym być musi skoro stan oblężenia miasta Berlina zniesiony został. Dziwiło nas nie pomalutko wyrażenie się Gazety quasi urzędowej berlińskiej, oświadczające, że według wszelkiego prawdopodobieństwa stan oblężenia wszędzie w monarchii pruskiej zniesionym zostanie, wyjawszy w mieście Poznaniu, gdzie dla szczególnych stosunków zachowanym być musi. Jakież to są te szczególniejsze stosunki które są znowu przyczyną do wyjątku w wyjątkowym nawet prawie? Nie będę tu miasta naszego usprawiedliwiał, i znowu powtarzałem to co już tysiąc razy powiedzianem było — że u nas nie było barykad, że u nas jedynie nie było krwi rozlewu na ulicach? Przyczyny żadnej takiej nie ma, krótko rząd głośno mógł wyrzec i faktami prawdziwymi poprzeć. Ale jest ta przyczyna, o której w roku zeszłym donosiłem, a nią jest: istnienie ligi. Stowarzyszenie narodowe, legalne postępujące zawsze otwarcie, ogłaszające drukiem wszystkie swe czynności, nie da się żadnym innym wybiegiem z miasta Poznania wykluczyć tylko na mocy stanu oblężenia. Przeto też stan ten można dla Poznania uważać już za normalny — i napróżno głowy sobie łamałibysmy, czem na ten wyjątkowy zasługujemy wyjątek. Znosić go nam cierpliwie wypada tak jak tyle innych znosimy rzeczy — znosić choćby też w przekonaniu tylko naturalnego pewnika, że wszystko raz skończyć się musi, a więc i stan oblężenia w Poznaniu.

Drezno 31 lipca. Akta sprawy przeciw tułaczom powstańcom uformowanej są tak wielkie, iż trudno by je było w oryginale urzędnikom komunikować, dla tego będą drukowane. Jest ich już 25 arkuszy druku. Numer bieżący

akt dojdzie wkrótce do 3,000. Liczba uwięzionych znacznie się zmniejszyła i obecnie tylko 70 osób siedzi w więzieniu, lecz z tych sąd wojenny miał już wiele skazać na śmierć.

Brunświk 28 lipca. Tutejsze zgromadzenie narodowe uchwaliło dziś jednogłośnie protestacyą przeciw zawieszeniu broni z Danią.

Meklemburg Szweryn 31 lipca. Izba stanów poleciła wydziałowi spraw niemieckich, aby przedstawił swoją opinią o sprawozdaniu komisarzy W. księcia, dotyczącem związków zawartych między Prusami, Saksonią i Hannoverem. Zawezwani przez wydział komisarze następnie poczynili wyjaśnienia: 1) Między 29 państwami, które uznały frankfurtską konstytucyą nigdy nie istniał właściwy związek do wspólnego działania. Nota zbiorowa podana do króla pruskiego z prośbą, żeby przyjął cesarską koronę była czynem jednorazowym, wynikającym z porozumienia się ambasadorów. 2) Układy w Berlinie toczyły się jedynie między pełnomocnikiem meklemburskim i wysłannikami trzech królestw. 3) Układy berlińskie dążyły do utworzenia związku mającego na celu: zapewnienie wewnętrznego i zewnętrznego pokoju Niemiec, oraz całości i niezawisłości państw pojedynczych. Przystęp dozwolony wszystkim członkom niemieckiego związku. Najwyższy kierunek spraw związkowych ma być powierzony królowi pruskiemu.

Rząd Meklenburgsko-Szweryński zawiadomił Izbę, iż z uwagi na dobro państwa blokadą uciśnionego przystępuje do układu zawartego z Danią.

Znad jeziora Konstancyjskiego donoszą pod dniem 30 lipca, że: niesnaski jakie powstały z naruszenia granic Szwajcaryi przez wojska Heskie, będą na drodze zgody załatwione. Drobną oddział Heską przeszedł przez wąski pas ziemi Szwajcarskiej do Busingen i znajdował się przez kwandras na wolnym gruncie Helwetów; to dało powód do licznych uzaleń i protestacyi.

Fryburg 31 lipca. (Rozstrzelanie oficera Dortu.) Sąd wojenny posłał już pierwszą ofiarę na ruszowanie. Dziś o godzinie 4 z rana rozstrzelano tu młodzieńca, który na odgłos Badenkiej rewolucyi przybiegł nad Ren ażeby walczyć w szeregach powstańców. Dortu był rodem z Poczdamu i zostawał przed rewolucyą na urzędzie. Do ostatniej chwili zachował stałość umysłu i niezachwianą odwagę: „Niedbam o życie, zawołał, kiedy go prowadzono, ale pragnąłbym żyć dłużej, żeby służyć jeszcze sprawie której się poświęciłem.” — Skoro stanął na placu chciał przemówić jeszcze do żołnierzy, lecz oficer dał znak żeby przestał; wtedy Dortu rozerwał odzienie na piersiach i rzekł cichym głosem: „Bracia, mierzcie dobrze.” Te były ostatnie jego słowa.

FRANCYA.

Paryż 31 lip. (Wczorajsze posiedzenie prawodawczego zgromadzenia). Prezes zawiadomił Izbę, że prokurator sądu apelacyjnego w Besançon żąda upoważnienia śledztwa przeciw dwóm reprezentantom departamentu Jura pp. Sommier i Richardet. Pierwszy oskarżony jest o rewolucyjną mowę mianą na zgromadzeniu wyborców, drugi o umieszczenie tej mowy w swym dzienniku. Izba odesłała tę skargę do wydziałów, które niezważając, iż sześć miesięcy już upłynęło od spełnienia czynów zarzucanych obwinionym, wnoszą o upoważnienie śledztwa. Następnie p. Creton przedstawił swój projekt przywrócenia podatku od napojów zniesionego przez poprzednią Izbę ustawodawczą. Żywa dyskusya jaka się zawiązała w tej mierze świadczy o ważności kwestyi. P. Passy domagał się, aby

zgrupowanie w przyszłą środę zajęło się rozbiorem tego projektu. Przeciw przywróceniu podatku powstawali w energicznych słowach Mauguin i Charras. Minister skarbu nie tań że finanse w nader opłakanym znajdują się stanie i wykazywał potrzebę spieszego zasilenia skarbu. Być może iż poprzednie zgromadzenie zbyt lekkomyślnie zatamowało jedno z ważniejszych źródeł skarbowych dochodów, lecz jeśli niegodzi się z szaloną nierozwagą obalać dawnych podatków, stokrój zgubniejsza pewnie odnawiać raz obalone. Wszakże widoczną jest rzeczą iż należy co rychlej przywrócić zachwianą w finansach równowagę, idzie tylko o to jaką drogą dojść do tego celu? Czy zwiększeniem przychodów czy też zaprowadzeniem oszczędności w wydatkach? Nie trudno przewidzieć w jaki sposób to pytanie rozstrzygnięte zostanie, sądzimy atoli że środki których zgromadzenie chwycić się zamierza nie są zdolne utwierdzić we Francji porządku i zapewnić spokojności publicznej. Pod koniec sessyi izba wydała kilka małoważnych uchwał a między innem zatwierdziła układ pocztowy z Belgią. Zresztą ławy zgromadzenia były niemal puste, gdyż wielu członków towarzyszy prezydentowi w jego wycieczkach po kraju.

(Dzisiejsze posiedzenie prawodawczego zgromadzenia.) Izba odesłała do wydziałów wnioski pp. Croumeilhe, Lacaze i innych żądających aby izba uchyliła postanowienie rządu tymczasowego znoszące nienaruszalność urzędników sądowych. Następnie przedstawiono kilka innych projektów ekonomicznych i administracyjnych. Te wszystkie odesłane zostały do właściwych komisji. W końcu Roselli-Mollet wniósł o wyznaczenie komisji któraby się zajęła rozbiorem i przygotowaniem projektów dążących do swobodnego rozwijania pracy i utworzenia zakładów pomocniczych. Wniosek ten zbijany przez sprawozdawcę komisji odrzucono większością 323 głosów przeciw 162.

W wydziałach zajmowano się dzisiaj rozbiorem prawa o reorganizacji sądownictwa. Projekt ten doznał losu jaki zwykle spotyka wszystkie półśrodkowe usiłowania. Prawicy wydał się nazbyt śmiałym, lewicy zbyt bojaźliwym i dwuznacznym. Z obu więc stron potępiano go z wielką zaciętością a w ogóle przeważało zdanie, iż należy zachować dzisiejszy stan sądownictwa. Zajmowano się także dzisiaj w zgromadzeniu wyborem komisji z 25 członków złożonej która ma pozostać w Paryżu podczas odroczenia posiedzeń. Thiers i Molé pragną aby ta komisja składała się wyłącznie z członków większości, co jeśli przyjdzie do skutku mniejszość zamierza osobną zamianować komisję dla czuwania nad bezpieczeństwem konstytucji.

(Nowe niesnaski w łonie większości sejmowej.) Ostatni kraniec prawicy złożony z młodych legitymistów stanowczo się oddzielił od reszty reakcyjnego stronnictwa. Daremne napomnienia jakich Thiers nie szczędzi w towarzystwie rady stanu, zapaleni stronnicy Burbonów postanawiają osobną wywieść chorągiew i zakładają dziennik który będzie głównie występował przeciw zwolennikom Thiersa. Jeśli starsi legitymiści połączą się ze swymi młodszymi braćmi, utworzy się oddzielne koło w zgromadzeniu liczące blisko 200 członków.

(Podróż prezydenta Rzpltej do Angers). — Dnia 29 lipca o godz. 7 rano wyjechał prezydent z Paryża i przybył do Orleanu o 9tej. Wszystkie władze miejscowe, tak cywilne jak też wojskowe oczekiwały go w gmachu ko-

lei. P. Bonaparte udał się najprzód do katedralnego kościoła, potem konno przebiegał miasto. Tłumy ludu i gwardyi wszędzie mu towarzyszyły. O 11tej wsiadł na kolei do Blois i Tours. Wszędzie tak w tych miastach jako i na stacjach pośrednich spotykał licznie zgromadzonych wieśniaków i gwardzistów. O godz. 4 przybył do Angers, gdzie po obu stronach gmachu kolei tłumy ludu były zgromadzone. Skoro wysiadł z powozu władze miejscowe wprowadziły go na przygotowane wzniesienie po czém rozpoczęła się natychmiast uroczystość poświęcenia kolei. Przewodniczył jej biskup z Angers i miał stosowną przemowę do Prezydenta, na którą tenże w kilku odpowiedział słowach. Odbywszy przegląd gwardyi narodowej i wojska udał się Bonaparte na ucztę przygotowaną w prefekturze. Wieczorem zapalono fajerwerki. Nazajutrz to jest w poniedziałek prezydent odjechał paropływem do Nantes. Przyjęcie jakiego doznawał w Angers było pełne zapału, jednak okrzyk: „Niech żyje Rzplta!“ tłumiał wszystkie inne oświadczenia.

(Wiadomości bieżące). Mówią, że za powrotem prezydenta poczną wychodzić zakazane przez rząd dzienniki, jednak stan obleżenia trwać będzie przez cały czas zawieszenia obrad sejmowych.

Powiadają, że dwóch synów Ludwika Filipa napisało list do Bonapartego z prośbą, aby pozwolono ich ojcu odbyć podróżną pielgrzymkę do Dreux, gdzie zwłoki ks. Orleańskiego i innych członków królewskiej rodziny złożone. List ten odczytał prezydent na radzie ministrów, lecz nie jeszcze w tej mierze nie postanowiono.

Ludwik Filip, chce podróżować pod nazwą hrabiego Ponthieu i zamierza zabawić dwa dni we Francji.

Mówią że od niejakiego czasu hrabia Neuilly w głębokim pogrążony jest smutku, i ciągle powtarza iż boleśnie byłoby umrzeć, gdyby nie mógł raz jeszcze odwiedzić jeszcze grobu swojej siostry, i nieszczęsnego syna.

Powiadają, że prezydent zamysła odbyć 15 sierpnia na placu Marsowym jako w rosznicę imienin Napoleona wielki przegląd gwardyi narodowej i wojska. Zamiar ten miał się niepodobać ministrom i dla tego nie dojdzie podobno do skutku.

Zresztą zamiary Ludwika Bonaparte, nowe napotykają przeszkody, zjawił się bowiem syn Napoleona obywatel (hr. Léon), który staje na czele spokojnego towarzystwa chcącego przeobrazić Francję w republikańską monarchię. Jako główniej dźwigni do urzeczywistnienia tej myśli, chce użyć obywatel Léon powszechnych wyborów do których powołuje i kobiety.

Słychać że ministerium ma przedstawić projekt do prawa, mocą którego wszyscy wychodzący polityczni nie mogący wykazać dostatecznych środków utrzymania, będą wydaleni do Algerii, albo też do osad francuskich.

Dzisiejszy Monitor zawiera 19 nominacji podprefektów, co pokazuje, iż Dufaure uległ wymaganiom prowincyi i usuwa urzędników przez rządu rewolucyjne ustanowionych.

Zeznania sierżanta Commissaire reprezentanta ludu kompromitują podobno kilku nowych reprezentantów, przeciw którym prokurator wystosuje niezadługo akt zaskarżenia.

Léon de Maleville przybył wczoraj do Paryża. Jego powrót ma zapowiadać zmianę ministeryalną. Spodziewają się tu także byłego ministra spraw wewnętrznych Leona Faucher.

W gwardyi narodowej paryzkiej zebrano już

20,000 fr. na zakupienie honorowej szpady dla generała Changarnier.

Słychać że marszałek Gérard będzie mianowany wielkim kanclerzem legii honorowej. Jesliby zaś stan zdrowia niedozwolił mu piastować tej godności, generał Arrighi de Padoue, najstarszy ze wszystkich generałów dywizyi będzie powołany do zastępowania zmarłego marszałka Molitora.

Prokurator Rzpltej zawiadomił wszystkich drukarzy departamentu Sekwany, że z powodu ogłoszenia nowego prawa drukowego wszystkie pisma dotyczące kwestyi politycznych, albo-li-tęz ekonomii socyalnej, a nieprzenosząc 10ciu str. druku, powinny być na 24 godzin przed wydaniem złożone w biurze urzędu publicznego.

Policya odbyła ścisłą rewizyą u Eugeniusza Sue, poszukując Felixa Pyat, papierów, amunicyi i broni. Pan Sue w szczególnym jest podejrzeniu u rządu; w przeszłym roku przetrząsano również jego mieszkanie.

WŁOCHY.

Rzym 22 lipca. (Wyciąg z korespondencji.) Musiałem pozostać w mieście brnącym coraz bardziej w anarchię i gwałty wszelkiego rodzaju a to z obowiązku względem oddziału którym dowodzę a któremu musiałem okazać w tak niebezpiecznym położeniu, iż uniem wytrwać przy nich jak oni zawsze przy mnie wytrwali. Przebyłem ten długi czas nędzy i trwogi bez żadnego osobistego ukrzywdzenia, ani dzieci moich — cierpiałem tylko, co cierpieli wszyscy. — Kule armatnie i bomby były warunki niezbędne wojny trwającej przez więcej jak miesiąc cały; przebiły też mój dom o drugiej po północy i zabiły piastunkę moich dzieci.... — Największe niebezpieczeństwo pochodziło od własnego sposobu obrony i od złego towarzystwa naszych obrońców tak krajowców jak obcych. Wszyscy równo niegodni bronić niesfornymi siłami i zepsutemi obyczajami tak szlachetnej i nieszczęśliwej sprawy. Pomówimy kiedyś o wszystkich przypadkach i błędach naszych; jak na teraz, możesz być pewnym iż prawdziwej wolności nigdy się gorzej nie przysłużono — nigdy sprzedajność i osobiste zyski nie skalały bardziej rzeczy publicznej.... — Zdaje się że chaos Rzymski nie tak prędko się rozjaśni — trudno zaszczycić facyą rewolucyjną — trudno powściągnąć facyą Kościelną; a medycyna francuska zbyt lekliwie postępująca z każdą stroną, nie śmie żadnej zaimponować — To wszystko zostawia przyszłość nasza w ciemności — ani duchowieństwo, ani burzyciele niepotrafią się nigdy trzymać umiarkowania; zawsze poczciwi ludzie płacić będą za obojdwóch i nigdy niepotarfią jak jednych tak drugich, albo podbić, albo przekonać. — Rzym tymczasem doznał wielkiego zniszczenia: burzyli obrońcy — ratowali nieprzyjaciele. — Spodziewam się, że nikt z was nie mniemał że był konsulem, albo gilotynowanym, albo tryumwirem, albo zabitym — wszystko to los bardzo nędzny. — Niemogła być obrzydliwsza zgraja jak ta, co udawała republikanów; żadna parodia na świecie nieprzedstawiła bardziej obrzydliwego i zbrodniczego widoku. Rzym przez długi czas niepodniesie się z ruin i zniszczeń wynikłych z tego zaburzenia; przywrócenie rządu jest teraz zadaniem bardzo łatwym w rozumieniu jednych, a nader trudnym w rzeczywistości; siła moralna rządu duchownego, jest zupełnie zniszczoną — a siła materialna obcego wojska popierająca dzisiaj ów rząd, wykrywa jego niedołężność.

Warszawa 2 sierpnia. (14ty buletyn. Wiadomość od armii czynnej.)— Od generała piechoty Lüdersa, otrzymano raport, że po przedsięwzięciu środków stosownych do obrony okręgu Kronsztadt, gdzie zostawiono oddział austriacki generała hr. Klam, oraz dwa nasze pułki, Wołyński piechoty i Bugski ułanów, z 4ma konnemi działami, on zajął wawóz Rottenturmski $\frac{3}{20}$, a wszedł do miasta Hermansztadu $\frac{9}{21}$ lipca, zrobiwszy z powierzonymi mu wojskami w przeciągu 5 dni około 159 wiorst. Szczegóły tych rozpraw są następujące: Zebrawszy wojska pod Fogarasz $\frac{5}{17}$ lipca, i otrzymując ciągle raporta, że nieprzyjaciel nieustannie zbiera się na lewej stronie rzeki Olty, na przestrzeni między Udwar-Hely, Cziki-Czered i Saint-Georgij, generał Lüders uważał za konieczne zostawić w Fogarasz oddział, dla zniweczenia usiłowań Bema, działającego na zerwanie komunikacji wojsk naszych z Kronsztadem, dla ubezpieczenia przez to południowej części Siedmiogrodu, równie i dla dania pomocy hrabiemu Klam, gdyby ten był spotkany przez nieprzyjaciela w zbyt przeważnych siłach. Oddział ten składał się z 8miu batalionów piechoty, 13tu dział i 3ch secin kozaków. — Dnia $\frac{6}{13}$ lipca, generał Lüders, przeszedł z głównymi siłami do wioski Szkore, przednia straż zaś przeprawiła się przez rzekę Olte po moście na pontonach, urządzonym pod Szakadat. — D. $\frac{7}{19}$ lipca, przednia straż ruszyła z Szakadat drogą boczną na Kastengole i Westeni i tém zmusiła nieprzyjaciela do opuszczenia pozycji przy Hereldsau. Główne siły postępowały za nią w tymże kierunku. Wiedząc, że wawóz Rotenturmski i Hermansztadt, Węgrzy zajmują, generał Lüders postanowił: stać między temi dwoma punktami, uderzyć najprzód na wawóz, oczyścić go z nieprzyjaciela i otworzyć komunikację z Wołoszczyzną, gdzie na granicy, do wioski Kyneni, przywieziono nasze zapasy żywności, a potem ruszyć na miasio Hermansztadt. Dzień $\frac{3}{20}$ lipca, naznaczonym był do ataku na Rottenturm. Wykonawszy wszystkie przygotowania do zamierzonego ataku i przecięcia drogi nieprzyjacielowi od Rotenturm do Siedmiogrodu, generał Lüders rozkazał uderzyć o godzinie 4tej rano na buntowników, na zajętej przez nich pozycji u wioski Tołmacz; dla obejścia zaś ich lewego skrzydła, posłał jeszcze z początku działania 1szy i 2gi batalion Żytomiarskiego pułku strzelców, pod komendą dowódcy pułku generał-majora Adlerberga. Te bataliony, wdarłszy się szybko na górę, po stromej i lesistej pochyłości, ruszyły na wioskę Tołmaczel. — Tymczasem bateria pozycyjna Nr. 4ty ruszywszy naprzód rozpoczęła ogień; działa nieprzyjacielskie trzy razy zmieniały pozycję, nareszcie Węgrzy, przekonawszy się o stanowczym ataku strzelców i ruszeniu na ich lewe skrzydło, zaczęli się cofać. Bataliony pułku Żytomiarskiego wysłane dla obejścia, zająwszy Tołmaczel, szybko ruszyły do wioski Bojcie, wyparły ztamtąd nieprzyjaciela i goniąc za nim, zajęły górę panującą nad Rotenturm. — Wówczas Węgrzy znajdujący się pod Tołmacz, ścigani przez kozaków, widząc wyniosłość na Rotenturm już zajęta, nie śmieli bronić fortyfikacyj Rotenturmskich, ale zostawiwszy w silnej baszcie tylko 50 ludzi, ruszyli dalej wawozem do kwarantanny, 1szy i 2gi batalion Żytomiarskiego pułku, rzuciły się w fortyfikację Rotenturmskie, a jedna ich rota wdarłszy się do baszty, wzięła do niewoli całą jej garnizon, złożony z 46 szeregowych i jednego oficera. — Do ścigania nieprzyjaciela,

wyprawiono kozaków i pułk Żytomiarski strzelców, z baterią pozycyjną Nr. 4ty; by zaś nieprzyjaciel nie mógł utrzymać się na górze lesistej przytykającej do drogi, generał Lüders posłał dwa bataliony Zamośkiego pułku strzelców, na obejście. Węgrzy kilkakrotnie zatrzymywali się w miejscach stosowniejszych dla działania artylerji, ale ich spędzał ogień 2ch dział, idących na czele naszej kolumny i śmiały ruch, często biegiem wykonany, naszej piechoty. Ostatni raz nieprzyjaciel zatrzymał się na pozycji zawczasu przezeń ufortyfikowanej u kwarantanny, zająwszy górę lesistą gęstym łańcuchem. — By go wyprzeć z tej pozycji, posłano 3 kompanie Żytomiarskiego pułku strzelców w prawo, na górę; 50 ludzi 5go batalionu strzelców celnych, przeprowiono na lewy brzeg rzeki Olty, dla działania ze skrzydła, a Żytomiarskie bataliony ruszyły do ataku z frontu. Szybkość tego ataku uwieczoną została zupełnym skutkiem; Węgrzy, nie bacząc na silną miejscowość, pozwalającą im trzymać się półtorej godziny, poczęli uciekać. Pogoń wstrzymano w południe, o wiorstę tylko od wioski Kyneni, gdzie pikiet turecka oświadczyła, że Węgrzy złożyli broń i działa, które nam zostały oddanemi. W obronie wawozu Rottenturmskiego udział miało do 2,000 ludzi z 8miu działami. Trzymali się bardzo uporczywie, dla tego najwięcej, że im objawiono zamiar atakowania oddziału naszego od strony Hermansztadu. 3ch oficerów sztabowych, 28 ober oficerów i 987 szeregowych złożyło broń; przeszło 300 ludzi wzięto do niewoli w czasie boju; dość wielu zabitych widziano na miejscu, nie licząc tych, którzy zostali po górach i w lasach; reszta rozbiegła się. W liczbie wziętych do niewoli sztab-oficerów znajduje się i komendant fortyfikacji Rotenturmskich, podpułk. Igac. Nasza strata: w zabitych 1 ober-oficer i 13 szeregowych; ranionych: 41 szeregowych; kontuzję otrzymało: 3ch ober-oficerów i 2ch szeregowych; koni zabitych 3, ranionych 3.

Pułk Żytomiarski z baterią zostawionym był na nocleg w wiosce Kyneni, 4ty batalion strzelców celnych u kwarantanny, a reszta wojsk w Tołmacz i Westeni. — $\frac{9}{21}$ lipca jen. Lüders z głównymi siłami powierzonego mu oddziału, ruszył do Hermansztadu. W tém mieście znajdowało się z 500 Węgrów z 2ma działami, którzy w wielę jeszcze odstąpili w kierunku miasta Mediasz. Po zajęciu miasta, wojska stanęły na dwóch drogach, wiodących ku twierdzy Karlsburg i ku miastu Mediasz. — Od Jen.-adj. Grabbe otrzymano raport, że po przybyciu do wioski Szugany, dowiedziawszy się, jak o tem było wspomnianem w poprzednim buletynie, o ściganiu już przez Giarmat wojsk buntowniczych, d. $\frac{9}{21}$ lipca ruszył on do Altsol, by przeciąć nieprzyjacielowi drogę do miast górnych. — Dowiedziawszy się zaś w Altsol, że Görgey ruszył na Miskolc, przeszedł d. $\frac{10}{22}$ lipca do Losoncz, rozganiając samem zjawieniem się bandy buntowników, które tam a zwłaszcza w Detwie zagnieździły się, burząc wzniesione przez nich barykady. Z Losoncz jen.-adj. Grabbe ruszył na Tokaj; d. $\frac{12}{24}$ lipca był on już w Beje blisko Tormalia i Gerner. — Z głównej naszej armii otrzymano raporta o zajęciu miast Miskolc i Tisso-Fiuret, i o urządzeniu przeprawy przez rzekę Cissę pod ostatniem z tych miast. — Działania 4go korpusu piechoty pod Miskolc są następujące: Dnia $\frac{10}{22}$ lipca, w dzień przybycia Görgeya do Miskolc 4ty korpus piechoty znajdował się o jeden marsz z tamtąd, w wiosce

Abrany. Na drugi dzień, generał piechoty Czeodajew wyprawił pochodnego Atamana, jen.-lej. Kuzniecowa, z przednią strażą na rekonesans forsonny. — Ta przednia straż, wyszedłszy o godz. 10 $\frac{1}{2}$ rano z wioski Watta, spotkała nieprzyjaciela w lesie przy wiosce Harsany, wygnała go z tamtąd i zapędziła na kilka wiorst w silną pozycję, którą Görgey zajmował na wzgórzach po drodze do Miskolc. Przy tem głównie działały pułk kozaków dońskich Nr 41 i 4ty batalion strzelców celnych. — D. $\frac{12}{24}$ lipca patrole nasze odkryły, że Görgey zostawiwszy na przodzie część swoich wojsk, zresztą przeszedł do Miskolc, by się tam zaopatrzyć w żywność. Nasza straż przednia natychmiast ruszyła przeciw buntownikom i stopniowo spędzała ich z wszystkich pozycji, w których oni myśleli trzymać się. W tym ataku, który trwał do późnej godziny wieczorem, działała z naszej strony wyłącznie sama tylko artylerja. Noc przepędziły nasze wojska na polu bitwy, u wioski Czada. — Dnia $\frac{13}{25}$ lipca jen. piechoty Czeodajew wszedł do Miskolc. Görgey zajął silną pozycję o trzy wiorsty od miasta, na lewym brzegu rzeki Sajó. Most na Sajó buntownicy zburzyli. Przy rekonesansie przekonano się, że pozycja nieprzyjaciela na wzgórzach panujących nad drogą, była bardzo silna. Görgey miał z sobą jeszcze do 30 tysięcy ludzi i silną artylerję. Z naszej strony natychmiast wysłano 4 piesze i 3 konne baterje. Ogień tych baterji, który trwał od 10ej godziny rano do 6ej wieczorem, zmusił artylerję nieprzyjacielską do milczenia. Na drugi dzień, tj. $\frac{14}{26}$ lipca o godzinie 5 $\frac{1}{2}$ rano, Görgey rzucił pozycję na rzece Sajó, i ruszył ku Tokajowi. Jen. Czeodajew miał zamiar ścigać go; ponieważ jednak otrzymano już w ówczesną wiadomość o przejściu 8miu naszych batalionów na lewy brzeg Cissy, i o rychłym skończeniu mostu, przeto ks. Warszawski rozkazał wstrzymać ściganie, albowiem cały manewr jen. Czeodajewa miał na celu wstrzymać Görgeya przy Miskolc, i nie pozwolić mu ruszyć do Tisso-Fiuret, gdzieby bronił nam przeprawy. — D. $\frac{14}{26}$ lipca 4ty korpus piechoty odpoczywał Miskolc, a $\frac{15}{27}$ przeszedł do Abrany, z kąd odkomenderowany został do Tisso-Fiuret. — We wszystkich rozprawach pod Miskolcem, strata nasza wynosi w zabitych: 1 ober-oficer i 20 szeregowych; ranionych: 6 ober-oficerów 81 szeregowych; otrzymał kontuzję dowódca 1ej brygady 11ej dywizji piechoty jen.-major Burkowski, i oprócz niego dwaj ober-oficerowie. Nieprzyjaciel od działań naszej artylerji i strzelców celnych, poniósł znaczną stratę w zabitych i ranionych; oprócz tego, zostawił zdemontowany jaszczyk amunicyjny; zabrano mu też 50 jeńców. — O urządzeniu przeprawy na Cissie, nie bacząc na wszelkie stawiane przez nieprzyjaciela przeszkody, i o zajęciu miasta Tisso-Fiuret, szczegóły podaje następujący raport naczelnika głównego sztabu czynnej armii, jen. adj. ks. Gorczakowa: D. $\frac{13}{25}$ lipca, wojska przeznaczone do przeprawy przez Cissę i zajęcia Tisso-Fiuret: 5ta dywizja piechoty, 2ga brygada 2ej dywizji jazdy lekkiej i pułk kozaków dońskich Nr 32, z jedną kozacką baterią, wyszły z Kereczend o godz. 2ej rano do Parosła. W południe dwie sotnie pułku kozaków dońskich Nr 32 żywo zbliżyły się do miasta, i osaczyły go ze wszech stron; za niemi przednia straż, dowodzona przez jen.-lejt. hr. Tołstoj, stała między Parosłem a tamą prowadzącą do rzeki Cissy. — Z powziętych wiadomości poka-

zało się: 1 Że okolica od Parosła do rzeki Cissy na przestrzeni 7 wiorst, w istocie przedstawia przeszkodę, o których W. K. Mość miał już wiadomość, ale że z powodu wielkiej suszy w niektórych miejscach błota przejść można. 2 Że most na rzece Cissie nie został zniszczonym, ale rozebrany do połowy, i że dla natychmiastowego zniszczenia, słupy obwinięte są słomą smołą oblaną. 3 Że mosty na tamie prowadzącej od Parosła do rzeki Cissy, na przestrzeni ostatnich 4ch wiorst są zniszczone. 4 Że do obrony przeprawy w Tisso-Fiuret znajduje się około 2 tysięcy piechoty, częścią starą, częścią nowego poboru, z artylerją i małą liczbą jazdy; nakoniec, że oddział ten spodziewa się następnego dnia posiłków.

Udałem się natychmiast dla przejrzenia brzegów Cisy, wzięwszy tylko 30 kozaków, by nieprzyjaciel sądził, że do Parosła przybył zwyyczajny podjazd. Przejechawszy trzy wiorsty, musiałem zamiechać oglądu, bo z lasu leżącego na przeciwnym brzegu, rozpoczęto silny karabinowy ogień, a na prawym brzegu wyszło naprzeciw mnie kilkaset ludzi piechoty, którzy zapewne przepłynęli na czołnach. Ale to co widziałem, wystarczało, by się przekonać, że natura brzegów przedstawia wielkie trudności. Chociaż błota po obu stronach tamy od wielkich skwarów w wielu miejscach wyschły, to jednak niepodobna było iść z pewnością nie tylko artylerji ale i piechocie. — Ponieważ w forsowej przeprawie głównie chodzi, by nieprzyjacielowi nie dać czasu do opamiętania się, chcąc więc zachować tę zasadę, daną mi jako prawidło przez Waszę Książęcą Mość, wyprawilem piechotę zaraz po jej przybyciu, nie bacząc na męczący marz przez nią dononany w dzień skwarny; by zaś lżej było żołnierzom, rozkazałem iść im w czapkach i bez tornistrów. — O godz. 5ej po południu, u pierwszego mostu zburzonego na tamie, przyjęto nas zpoza rzeki silnym ogniem karabinowym, oraz wystrzałami z 2ch dział. Przeciw tym wystawiłem 12 dział baterji lekkiej Ner 5ty z brygady 5tej, i rozkazałem dać kilka strzałów kartaczowych do lasu; piechocie zaś zabroniłem strzelać, bo do lasu było około 400 kroków. — Sapersy zaczęły robić dwa upusty, bo woda nie była głęboka; piechota z wielkim trudem przelazła nieco na lewo, po spadzistym brzegu wąwozu, i po wodnistym i błotnistym jego gruncie. — Po przejściu przez ten strumień, ogień nieprzyjaciela więcej zrzadzał szkody dla tego, że przeciwny brzeg więcej się przybliżał do miejsc suchych, po których można było postępować na lewo od tamy. Ruch w ogóle tak był trudny w trzcinach i topielach, że do drugiego strumienia z zburzonym mostem, leżącego o półtory wiorsty od pierwszego, doszliśmy dopiero o 6^{1/2} godzinie. Tutaj też same zawady, ale w większym stopniu; potrzeba było z największą ostrożnością wybierać miejsca, a oprócz tego 4 działa nieprzyjacielskie biły na nas prawie z flanki. Lekka bateria Ner 5ty stanęła naprzeciwko nim, a lekka Ner 4ty zajęła jej miejsce. Za zbliżeniem się do tego ostatniego strumienia, nieprzyjaciel spalił most na Cisie. Bitwa trwała do nocy. Jak tylko ciemność zaległa, umieściłem wszystkie pontony w miejscu, gdzie kazałem dokonać przeprawę. Miejsce to leżało o wiorstę poniżej palącego się mostu, przeciwny brzeg pokryty był gęstym lasem, ale tej trudności nie można było usunąć. W tymże czasie kazałem robić dwa szańce na 18 dział, naprzeciw punktu przeprawy nad samą rzeką,

tojest o 120 sążni od przeciwnego brzegu. — Nocą most zapalony zapadł się; buntownicy wydali głośny okrzyk radości, widząc nową mniemaną zaporę pomiędzy sobą a wojskiem rosyjskim. — Teżże nocy roboty prowadzono z jak największą usilnością. O godz. w pół do 4tej z rana, dwie nadbrzeżne baterje zostały uzbrojone; wszystkie pontony Birago znajdowały się już na wodzie i przygotowano wszystkie urządzenia do zabrania na nie wojsk i przewozu ich na brzeg przeciwny. — W godzinę po północy, około 50ciu huzarów węgierskich, przeprawiwszy się na prawy brzeg, sprawiło alarm naprzeciw punktu, gdzie się rozprawa zaczęła; miejscowość sprzyjała ku temu. W oka mgnieniu odpędzono ich, ale od strzelania w skutek tego nastąpnego, konie baterji pozycyjnej Ner 3ci brygady 5tej przelekły się i rozbiegaly. Powstało ztąd zamieszanie i ciżba, przy czem kołami armat 16tu ludzi zostało raniomych. — O godz. w pół do 4tej z rana, nieprzyjaciel rozpoczął ogień z lasu naprzeciwko przeprawy, kiedy przodowe części siadały na łodzie. Odpowiadano mu silnym ogniem kartaczowym z 2ch nadbrzeżnych baterji.

Za wysadzeniem przodowych oddziałów Kostromskiego i Halickiego pułków strzelców na lewy brzeg, nieprzyjaciel zaczął się cofać i pokazało się, że on jeszcze w nocy wyprawil artylerję swoją i większą część piechoty w kierunku Użwaros. — 25ciu kozaków, przewiezionych promem, po 2giej brygadzie 5tej dywizji piechoty, zajęło Tisso-Fiuret o godzinie 10tej z rana. — Pułkownika Weimann, z głównego sztabu, posłanego z tą partją, spotkało duchowieństwo z krzyżami i znakomitsi mieszkańcy z białymi chorągiewkami. — O godzinie 12tej w południe, most pontonowy stanął obok spalonego poprzednio, a zaraz oddział jazdy jenerała-lejtnanta Tołstoja z 2ma batalionami zajął Tisso-Fiuret. — Cały oddział, oprócz taboru obozowego, 14/26 lipca przeszedł na pozycję z tyłu Tisso-Fiuretu. — Niemogłem jeszcze zebrać dokładnych wiadomości o liczbie zabitych i raniomych, z tego powodu, że rozprawa odbywała się w trzcinie, na przestrzeni 4ch wiorst przeszło: zdaje się, że zabitych będzie 10, a raniomych do 50 ludzi. — Nieprzyjaciel pod wodzą Kortuna, miał do 2500 ludzi piechoty, dwa szwadrony i 8 dział: jedno z tych zostało zdemontowane przez lekką baterję Nr 5 i uwięzione w nocy bez lawet. Taż baterja wysadziła także jaszczyk nieprzyjacielski, którego eksplozja wiele szkody zrzadziła. Jutro, 15/27 lipca przystępuję do obwarowania Tisso-Fiuretu. Tego dnia ludzie tak byli strudzeni, że niepodobna było żądać po nich nowej pracy. Kończąc to doniesienie, poczytuję sobie za obowiązek zaświadczyć u W. Ks. Mości, że jenerałowiem-lejtnanci: Łabinkow, Sorokin i jenerał-major Gerstfeld, we wszystkich względach najzupełniej mnie wspierali, jakoteż zaświadczyć o waleczności i nieustraszonosci wojskowych różnych stopni z 4go batalionu saperów, 2giej brygady 5tej dywizji piechoty i całej artylerji, która znajdowała się w rozprawie. Przyczem wymieniłem winienem, jako zasługujących na szczególne względy wasze: dowódcę Halickiego pułku strzelców, pułkownika Rato-wa, i zostającego przy dowódcy artylerji armii podpułkownika Woronowa. — J. C. W. W. Książę Konstanty Mikołajewicz ożywił wojska obecnością swoją przez cały czas boju, znajdował się wśród najsilniejszego karabinowego ognia; kiedysmy przechodzili odległość od pier-

wszego strumienia do drugiego, około Jego Wysokości kilku ludzi raniomych zostało kulami z ręcznej broni. — Dopełniając tego doniesienia, jenerał-feldmarszałek dodaje, że według otrzymanych przez niego świeżych wiadomości, okazuje się, że nieprzyjaciel bronil przeprawy w 5 tysięcy piechoty z 10cią działami. Powodzenie wyprawy na Tisso-Fiuret przypisać należy szybkości poruszeń wojsk naszych, albowiem buntownicy nie mieli czasu zebrać się tam w znaczniejszej sile; inaczej zaś broniliby przeprawy daleko upoczywiej. — Kiedy wojska 4go korpusu piechoty działały pod Miszkolcem, a część wojsk 2go korpusu urządziła przeprawę na Cisie, reszta wojsk głównej armii naszej dokonała marsze następującej: 12/23 lipca. Główna kwatery, 4ta dywizja piechoty i 1sza brygada 2ej dywizji jazdy lekkiej przeszły do Kopolna, a 3ci korpus ciągnął dalej z gór wielkim traktem dla złączenia się z głównymi siłami armii. — 13/25 lipca. — Główna kwatery i wojska znajdujące się w Kopolna, przeszły do Mezo-Kewest, gdzie stały i przez dzień następnny. — Jenerałowi jazdy baronowi Osten-Sakenowi polecono iść z Kaszau do Tokaju, a jenerałowi-lejtnantowi Grabbe, który 12/24 lipca był niedaleko Gemer, o dwa marsze od Miszkole, polecono złączyć się z jenerałem Osten-Saken. — 15/27 lipca. Główna kwatery przeniesioną została do wsi Parosła, do urzędzonej przeprawy, dokąd skierowano także 3ci korpus piechoty.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Z Tarnopolskiego 1 lipca. Żniwa zaczęły się u nas około 25go b. m. Zbiuro żyta dosyć dobrego wyglądu należy, a pszenicy ozimej nadzwyczajnie pięknej. Nietak ma się z pszenica jarą a osobliwie jęczmieniem, które gatunki nietylko chybiły, lecz nadto przez robaczki popodgrzyzane zostały. Koło samego Tarnopola na łanach przez gradobicia znacznie uszkodzonych pozasiewano hreczki, które zato najbujniej rosła.

Co się tyczy sposobu zbierania; takowy we wielu miejscach osobliwie mało załadunionych, już oddawna używany na tak zwany *obud*, tego roku na 6ty snop daje się; taki sposób zbioru u nas, nawet u dobrych gospodarzy przez brak rąk niestety! musi być zachowywanym. Gdzie zaś za pieniądze zna, tam płacą od kopy po złotemu pols. i dwa razy wódke dają.

Ceny zboża starego u nas są następujące: pszenica 13 zr., żyto 8 zr., jęczmień 10 zr., hreczka 9 zr., owies 10 zr. w w. Nowego zaś sprzedano z odstawą do Lwowa, para tj. żyta i pszenicy 20 zr. w w. 1/4 ewancyerów i rogatka lwowska. Na miejscu zaś w okolicy Trembowli sprzedano pszenicę po 3 fl. w m. kon. Kartofle w wielu miejscach gniję poczynają.

Jarmark w Tarnopolu na świętą Annę zwykle mocno uczęszczany, tego roku nadzwyczajnie lichym był. Koni roboczych było mało, a i te drogo płacono; koni zaś stajennych (rasowych) dosyć, lecz dla braku kupca niewyprzedane — do domu wróciły, chociaż po miernym cenie kupić je można było ze znanych zaszczytnie stajen pp. Lewickiego, Baworowskiego, Głowackiego itd. Jedynie ze stajni Józefa hr. Starzyńskiego z Mogilnicy wszystkie konie sprzedano; ale bo też i prawdziwej polskiej rasy konie widzieć tam można, a starania koniuszego p. Koditek przyczyniają się do utrzymania zjednanę sławy tej dzielnej stadniny. Z tej stajni walcza *Tajar* przedano pewnemu kupcowi z Wołoszczyzny za 500 zr. m. kon., któremu już na drugi dzień 800 fl. m. k. dawano.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kurs krakowski z dnia 4 Sierpnia. Pruski kurant 6. — Imperyały ros. 35 20. — Ruble srebrne nowe 101 1/2. — Dukaty złp. 20 gr. 20. — Listy zastawne Król. Polsk. 98 1/4. Kurs wiedeński z dnia 1 Sierpnia. Metaliki 94 1/2. — Metaliki 75. — Metaliki 48 3/4. — Akcje Banku wiedeńsk. 1060. — Akcje Kolei żelaznej 112 1/2. — Dukaty austriackie 27 3/4. — Srebro 17 1/2. — Imperyały ros. 9. 45. Kurs lwowski z dnia 31 Lipca. Dukaty holenderski Złr. 5 48 kr. — Dukaty austriacki 5 51. — Półimperyały ros. 9 — 57 Polski kurant 1 25. — Rubel sr. ros. 1 56. Galicyjskie Listy zastawne 103 28. Kurs wrocławski z d. 1 Sierpnia. Polskie papiery 94 1/2. — Listy zastawne Król. Pol. 93 1/2. — Akcje kolei żelaznej Krak. górno-szląskiej 58 1/4.

TEATR NARODOWY.

We Wtorek d. 7go sierpnia 1849 roku.

WIDOWISKO NA ŻĄDANIE JAKOTO:

KTO WIE NA CO SIĘ PRZYDA:

KROTOFILA ZE ŚPIEWKAMI.

T A R A B A N

KOMEDJO-OPERA

i

T A N E C .